



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Rozmowa z Jiřím Drahořem, »jablonkowskim« kandydatem na prezydenta RC
»Miałem nadzieję, że pojawi się kobieta«

| s. 4



Pierwszy policyjny maraton

WYDARZENIE: W wielu krajach Europy „Speed marathon” jest powszechną i znaną akcją policyjną. W Republice Czeskiej odbył się w środę po raz pierwszy. Funkcjonariusze sprawdzali, czy kierowcy przestrzegają dopuszczalnych prędkości.

Policjanci drogówki przeprowadzali wczoraj pomiary w prawie tysiącu miejsc w całym kraju. Na wybór kontrolowanych odcinków mieli wpływ sami mieszkańcy. Przez cały luty każdy mógł wskazać miejsce, które – jego zdaniem – jest niebezpieczne. – W odpowiedzi na nasz apel mieszkańcy wyznaczyli na mapie „Speed maratonu” 10 796 miejsc na terenie całej Republiki Czeskiej. Oddali na nie przeszło 77 tys. głosów. Policjanci przeprowadzili analizę zgłoszonych miejsc. Kierując się takimi kryteriami, jak liczba głosów, natężenie ruchu drogowego, liczba wypadków i innymi, wybrali 1047 miejsc, gdzie zostaną przeprowadzone pomiary prędkości – poinformowała przed rozpoczęciem akcji Eva Kropáčová, oficer prasowy Policji RC.

Najbardziej problemowym odcinkiem w skali całego kraju jest, według uczestników głosowania, droga między Ujściem nad Orlicą i Czeską Trzebową we wschodnich Czechach. Na liście znalazło się 16 miejsc z regionu trzyniecko-jablonkowskiego i tyle samo z powiatu karwińskiego. Oto niektóre z nich: Karwina – ul. Ciołkowskiego, Hawierzów – ul. Ostrawska, Czeski Cieszyn-Stanisławice – przystanek autobusowy „Przy krzyżu”, Cierlicko – koło pensjonatu „Hájenska”, Olbrachcice – skrzyżowanie ul. Głównej i Kościelnej, Trzinec – ul. Jablonkowska, Leszna Górna, Karpětna, Bystrzyca – „U Lisztwana”, Nawsie – dworzec kolejowy, Jablonków – rondo w Miejskiej Łomnej, Łomna Dolna – Urząd Gminy, Nydek – koło restauracji „Ny-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

W Ropicy policja zatrzymała kierowcę, który jechał prędkością 66 km/h na terenie zabudowanym.

deczanka”, Ropica – Urząd Gminy, Trzanowice – szkoła, Gnojnik – koło firmy „Optimont”, Wędrynia – „Przy krzyżu”, Bukowiec – „Kempaland”, Gródek – szkoła.

– Akcja ma przede wszystkim charakter profilaktyczny, naszym głównym celem nie jest karanie kierowców, raczej zwrócenie im uwagi na fakt, że prędkość jest sprawdzana. Spodziewamy się zresztą, że ze względu na opady śniegu samochody nie będą jeździły zbyt szybko – powiedziała „Głosowi Ludu” Lenka Sikorová, rzeczniczka Wojewódzkiej Komendy Policji w Ostrawie. Dodała, że liczba policjantów nie pozwala na to, by byli obecni we wszystkich miejscach przez cały dzień. Patrole przenosiły się w ciągu dnia z miejsca na miejsce.

Fotograf „Głosu Ludu” przyglądał się pomiarom prędkości w Ropicy na drodze I/11. Kierowcy, prawdopodobnie także ze względu na zimową aurę, jeździli raczej ostrożnie, niemniej byli i tacy, którzy łamali przepisy. Funkcjonariusze zatrzymali m.in. mężczyznę, który przez teren zabudowany jechał prędkością 66 km na godz., a więc o 16 km/h szybciej, niż pozwalała mu przepisy.

O tym, jakie efekty przyniosła pierwsza edycja europejskiej akcji bezpieczeństwa w naszym kraju i jakie policja wyciągnie z niej wnioski, dowiemy się dopiero po jej podsumowaniu przez Prezydium Policji w Pradze oraz oddziały regionalne.

DANUTA CHLUP

ZAPISANI 2017...

Na łamach „Głosu Ludu” kontynuujemy prezentację dzieci zapisanych na rok szkolny 2017/2018 do polskich podstawówek. Dziś dzieci z Bukowca.

Marek Pyszko z synem Jakubem

Zdecydowaliśmy się na tę szkołę, gdyż mieszkamy w Bukowcu, znamy tę szkołę i tutejsze grono pedagogiczne. Jestem prezesem Macierzy Szkolnej i dobrze wiem, w jakie ręce oddaję naszego syna. Również jego siostry Maja i Esterka uczęszczają do tej placówki.



Państwo Wolni z synem Romanem

Ta szkoła leży najbliżej nas, sam też uczęszczałem do polskiej szkoły, więc wspólnie z żoną zdecydowaliśmy, by syn uczył się właśnie tutaj. W dodatku jego starsza siostra, Nikolka, do klasy piątej uczęszczała do placówki w Bukowcu, a do klasy szóstej chodzi w Jablonkowie.



Lucie Lysková z córką Marią

Do drugiej klasy polskiej podstawówki w Bukowcu chodzi już starsza siostra, Jaruška. Co więcej, dobrze rozumiemy się z tutejszymi nauczycielami, są oni jakby przedłużeniem naszych rąk w kwestii wychowania dzieci i ich edukacji. Ponieważ oboje z mężem pochodzimy stąd, wybór tej placówki był dla nas oczywisty. (endy)



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Wczorajsze opady śniegu i niska temperatura okazały się dla niektórych zbyt wielkim wyzwaniem. Wielu kierowców założyło już opony letnie, więc w temperaturach poniżej 5 stopni Celsjusza należy zachować daleko idącą ostrożność. (endy)

TYM ŻYJE... REGION

Towarzystwo Nauczycieli Polskich w RC ma nowego prezesa. Barbara Smugała po 12 latach kierowania organizacją zrezygnowała ze stanowiska. Na jej miejsce zarząd wybrał Krzysztofa Kosmałę, nauczyciela Polskiej Szkoły Podstawowej im. Jana Kubisa w Gnojniku. Wiceprezesem będzie Marek Grycz, dyrektor PSP w Czeskim Cieszynie. Podziału zadań w zarządzie dokonano we wtorek na jego pierwszym zebraniu w nowej kadencji. Zarząd został wybrany na Zjeździe TNP, który odbył się pod koniec marca w Czeskim Cieszynie.

– W zarządzie są trzy nowe osoby: oprócz Krzysztofa Kosmały także Krzysztof Gąsiorowski, dyrektor polskiej szkoły w Wędryni oraz Ma-

gorzata Kujawa, nauczycielka PSP w Czeskim Cieszynie. Chcieliśmy odmłodzić zarząd, to ma być młoda organizacja, pełna nowych inicjatyw – powiedziała „Głosowi Ludu” Smugała. Dodała, że kiedy przed 12 laty obejmowała funkcję przewodniczącej TNP, była tak samo niedoświadczona, jak obecny nowy prezes. – Moim zastępcą był wówczas Stanisław Folwarczny. To on wdrożył mnie do tej pracy. Tak samo my będziemy pomagali młodemu prezesowi – zapewniła.

– Mamy pełno nowych pomysłów, trzeba wybrać te najlepsze, które zrealizujemy – powiedział Kosmała naszej gazecie, reagując na pytanie, od czego rozpocznie pracę w zarządzie. Rozmowę z Krzysztofem Kosmałą

zamieścimy na łamach naszej gazety w przyszłym tygodniu. (dc)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!



www.glosludu.cz



9 771212 422041

17046

DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

Dziś

20

kwietnia 2017 r.

Imieniny obchodzą:

Czesław, Agnieszka
 Wschód słońca: 5.24
 Zachód słońca: 19.44
 Do końca roku: 255 dni

Przysłowie:

„Jak w kwietniu rosa, to dosiewaj
 chłopie mocno prosa”

Święta:

Międzynarodowy Dzień Wolnej
 Prasy, Dzień Marihuany

NASZ »GŁOS«



Danuta Chlup

danuta.chlup@glosludu.cz

Jutro

21

kwietnia 2017 r.

Imieniny obchodzą: Anzelm,
 Konrada

Wschód słońca: 5.22
 Zachód słońca: 19.46
 Do końca roku: 254 dni

Przysłowie:

„Kiedy w kwietniu słonko grzeje,
 rolnik nie zubożeje”

Wydarzyło się: 1990 – Rozpoczęła się 46. podróż apostolska Jana Pawła II do Czechosłowacji

Czeski Cieszyn i Cieszyn będą za unijne pieniądze analizowały możliwości przywrócenia tramwaju łączącego oba brzegi Olzy (informację o przyznanej dotacji publikowaliśmy w ub. sobotę). O ile się uda, tramwaj będzie atrakcją turystyczną.

Niby fajna sprawa, ale skoro już mowa o transgranicznej komunikacji miejskiej, wołałabym, by władze obu miast zajęły się raczej projektem bez wątpienia tańszym i prostszym niż wprowadzenie linii tramwajowej, dla której trzeba by najpierw wybudować odpowiednią infrastrukturę techniczną. Mam na myśli zwykłe miejskie autobusy, które regularnie kursowałyby po obu miastach, łącząc je w integralną całość i ułatwiając tym samym życie mieszkańcom.

Kiedy w dzieciństwie, w latach 70. ub. wieku, jeździłam z rodzicami autobusem z Cieszyna do Hażlacha w odwiedziny do cici i wujka, najpierw musieliśmy pokonać na piechotę trasę z dworca kolejowego w Czeskim Cieszynie na dworzec autobusowy w Cieszynie. Od czasów Gierka sytuacja wcale się nie zmieniła (a jeżeli już, to na gorsze, bo teraz w Cieszynie nie ma nawet porządnego dworca). Aby Zaolzianin mógł wyruszyć z Cieszyna „w Polskę”, najpierw czeka go dwukilometrowy spacer (nieraz z ciężkim plecakiem czy walizką) przez oba miasta. Kursujące co dwie godziny pociągi relacji Czeski Cieszyn – Cieszyn nie rozwiązują sprawy.

E-STREFA

ZOBACZ...

...zdjęcia z przedstawienia w Łomnej Dolnej.



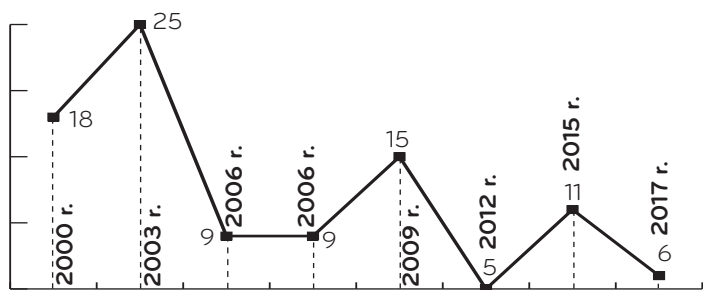
ZOBACZ...

...zdjęcia z Przeglądu Recytacji Przedszkolki.



DANE TYGODNIA

Ofiary wypadków w Wielkanoc (RC)



Źródło: Policja RC

Legenda: Dane wyrażają liczbę śmiertelnych ofiar wypadków drogowych w czasie długiego wielkanocnego weekendu. (Opr. dc)

POGODA

GÓRY

dziś



dzień: -1 do 1 °C
 noc: 0 do -1 °C
 wiatr: 2-6 m/s

jutro



dzień: 0 do 4 °C
 noc: -5 do -2 °C
 wiatr: 1-3 m/s

DOŁY

dziś



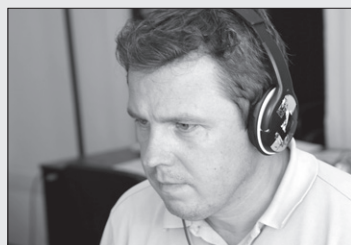
dzień: 0 do 3 °C
 noc: 2 do 0 °C
 wiatr: 1-4 m/s

jutro



dzień: 4 do 7 °C
 noc: 0 do -4 °C
 wiatr: 1-4 m/s

Szanowni Czytelnicy



Dziś sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 8.30 do 15.30.

Natomiast dziennikarz dyżurny,

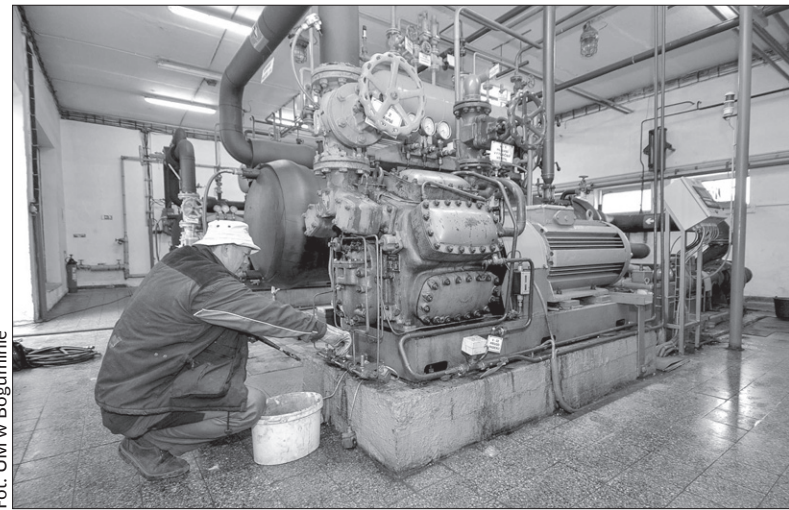
Witold Koźdoń, czeka na Państwa w godz. 11.00-13.00. Tel. 775 700 893, e-mail: kozdon@glosludu.cz.

Mniej amoniaku do chłodzenia

Jeszcze niedawno o cenne punkty walczyli tutaj hokeiści, teraz zamiast sportowców na stadionie zimowym w Boguminie można spotkać robotników. Powodem jest modernizacja systemu chłodzenia lodowiska. Remont, który ruszył kilka dni temu, potrwa co najmniej do końca wakacji.

Dzięki modernizacji przestarzały system chłodzenia zostanie zautomatyzowany, co w końcowym efekcie podniesie jego sprawność o 20 proc. oraz obniży zużycie amoniaku aż o połowę. Użytkownicy lodowiska mogą ponadto liczyć na wyższą jakość lodu. – Wymienione zostaną kompresory amoniaku, kondensator, zawory i inne części składowe systemu. Zmniejszy się objętość magazynowanego amoniaku, co obniży ryzyko wystąpienia awarii ekologicznej, a także zmniejszy koszty zużycia energii – wyjaśnił kierownik bogumińskiego stadionu zimowego, Petr Lakomý, dodając, że stary system chłodzenia wykorzystywał aż 1200 kilogramów niebezpiecznego amoniaku.

Modernizacja pochłonie 10,8 mln koron. Miasto z własnych środków wyda na nią jednak tylko ponad 2 mln koron. Resztę pokryje dotacja



Fot. UM w Boguminie

Przestarzały system chłodzenia zostanie zautomatyzowany.

uzyskana z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Kierownictwo stadionu ma nadzieję, że kiedy we wrześniu roz-

pocznie się kolejny sezon łyżwiarsko-hokejowy, remont będzie na finiszu. Prace mają bowiem potrwać aż pięć miesięcy. (sch)

Najważniejsza pomoc innym

Województwo morawsko-śląskie zamierza w dalszym ciągu wspierać przedsiębiorczość społeczną, czyli firmy, które zatrudniają osoby, którym trudno znaleźć zatrudnienie na otwartym rynku pracy. Najczęściej chodzi o pracowników niepełnosprawnych, chronicznie chorych oraz przez dłuższy czas bezrobotnych. Memorandum o współpracy zostało podpisane przed świętami w Ostrawie. Stronami porozumienia są wo-

jewództwo morawsko-śląskie oraz Klaster Innowacji i Przedsiębiorstw Społecznych SINEC.

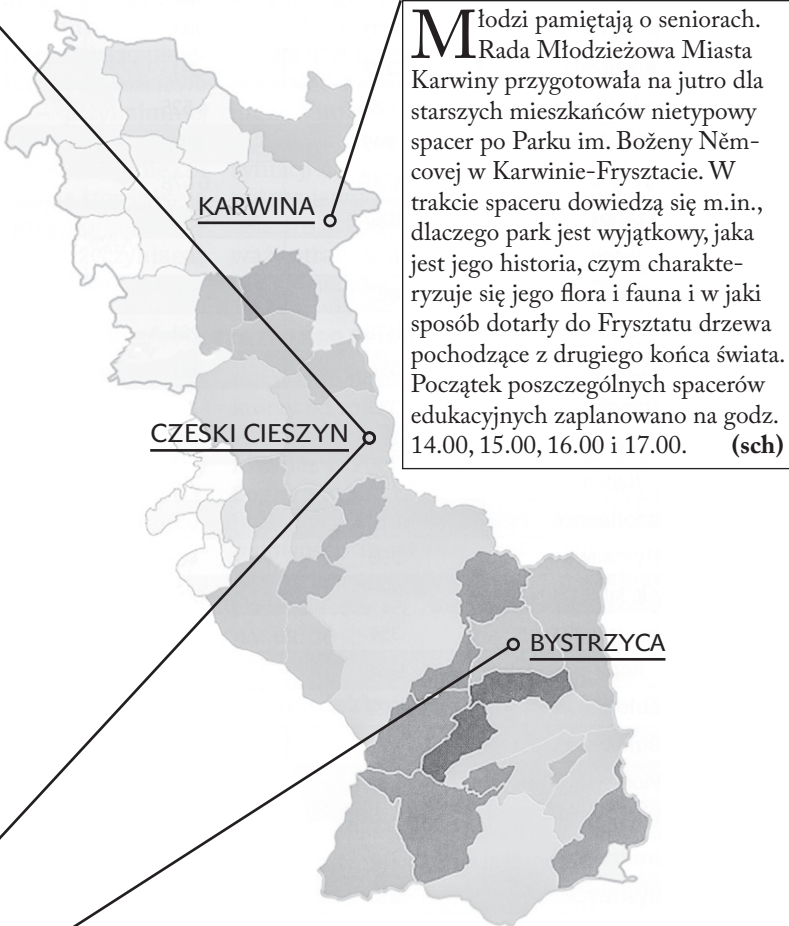
– Przedsiębiorczość społeczna odgrywa ważną rolę w społeczeństwie. Firmy te, rzecz jasna, wypracowują zysk, by dalej się rozwijać, lecz najważniejszą wartością dodaną jest pomoc innym, by znaleźli pracę odpowiednią do swoich możliwości i nie byli uzależnieni od zasiłków z pomocy społecznej – powiedział

hetman, Ivo Vondrák. – Przedsiębiorczość społeczna jest coraz ważniejszym narzędziem obniżania bezrobocia – dodała Jana Juřenová, prezydent klastra.

SINEC zrzesza aktualnie 47 przedsiębiorstw społecznych w regionie. Zatrudniają one 907 osób. Największym z nich jest Ergon, który ma siedzibę w strefie przemysłowej Ballyn w Trzynie. Województwo wsparło finansowo jego rozwój. (dc)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Czeski Cieszyn był jednym z 30 miast w Republice Czeskiej, w których strażnicy miejscy szukali we wtorek igieł i strzykawek pozostawionych przez narkomanów. Efekt akcji nad Olzą to 22 strzykawki i 4 „lufy” służące do palenia marihuany. Podczas przeczesywania miasta ośmiu strażników miejskich pokonało łącznie 65 kilometrów. Mundurowi znajdowali strzykawki w bardzo różnych miejscach, niestety także w okolicy jednej ze szkół podstawowych. Najwięcej zużytych strzykawek mundurowi znaleźli na osiedlu w Sibicy, jednak to nie koniec ich profilaktycznych działań, ponieważ kiedy poprawi się pogoda, z pomocą detektora będą sprawdzać piaskownice i ogródki w przedszkolach. – Mundurowi będą szukać ostrych przedmiotów, którymi dzieci mogą się zranić, ale przy okazji ponownie sprawdzą, czy nie ma w tych miejscach zużytych igieł – zapowiada Dorota Havlík, rzeczniczka prasowa UM. (wik)



Młodzi pamiętają o seniorach. Rada Młodzieżowa Miasta Karwiny przygotowała na jutro dla starszych mieszkańców nietypowy spacer po Parku im. Boženy Němcovej w Karwinie-Frysztacie. W trakcie spaceru dowiedzą się m.in., dlaczego park jest wyjątkowy, jaka jest jego historia, czym charakteryzuje się jego flora i fauna i w jaki sposób dotarły do Frysztatu drzewa pochodzące z drugiego końca świata. Początek poszczególnych spacerów edukacyjnych zaplanowano na godz. 14.00, 15.00, 16.00 i 17.00. (sch)



Fot. MALGORZATA BRYL

Wczoraj na Podbeskidziu panowały trudne warunki dla kierowców. Na zdjęciu skrzyżowanie przy przejeździe kolejowym, wyjazd z Bystrzycy na drogę główną na trasie Trzynec-Jablonków.

Wielkanocne popołudnie na wesoło

W niedzielne popołudnie sala widowiskowa hotelu „Pod Akacjami” w Łomnej Dolnej z wielkim trudem pomieściła wszystkich gości. Wszystko za sprawą członków Miejsowego Koła PZKO, którzy zaprezentowali mieszkańcom dwie jednoaktówki. Obie utrzymane były w atmosferze... przedślubnej, co wywoływało salwy śmiechu na widowni. Po występie łomniańskim aktorom-amatorom pogratulowała zaś sama wójt gminy Renata Paulinová.

– Cieszymy się bardzo, że wasz teatr zakorzenił się w naszej tradycji i że Łomna żyje kulturą. Serdecznie wam dziękuję za profesjonalny występ i zapewniam, że już czekamy na kolejne przedstawienia – mówiła.

Tradycja wielkanocnych przedstawień w Łomnej Dolnej liczy już ponad pięćdziesiąt lat, a spektakle nie tracą na swej popularności. Dowodem był niedzielny występ, który rozpoczął się od krótkiego występu kapeli „Bukón, działającej obecnie pod skrzydłami MK PZKO w Łomnej.

– Jestem szczęśliwy, że aż tyle osób się tutaj zmieściło. Widać, że jak się chce, to się wszędzie „wlezie” – żartował Marek Słowaczek, prezes Miejsowego Koła PZKO w sąsiednich Boconowicach, który otworzył występ.

Łomniańscy pezetkaowcy przygotowali zaś w niedzielę dwie jednoaktówki. Pierwszą była sztuka Adama Wawrosza „Trómba”, natomiast drugą spektakl „Snęby, czyli namowy” autorstwa Władysława Niedoby.

– Przyszliśmy tutaj z nadzieją, że spędzimy piękne, świąteczne popołudnie na wesoło i zapewniam, że tak będzie – mówił Marek Słowaczek. – Dziś będziemy świadkami praktyk, jakie towarzyszyły tzw. namowom, czyli czemuś, co się odbywało w domach naszych przodków, zanim młodzi wzięli ślub. A działy się – zapewniam państwa – bardzo różne i często bardzo wesołe rzeczy. Zdarzało się jednak także, że miłość nie była najważniejsza. Równie



Fot. WITOLD KOZDÓN

W Niedzielę Wielkanocną w Łomnej Dolnej dużo się działo.

ważne były inne sprawy. Należało się targować, trzeba też było sprawdzić, kto co potrafi i może, no kto ile ma. A więc, czy ślub się odbędzie, to się dopiero okaże, a państwo będziecie tego świadkami – mówił Słowaczek.

Po występie Roman Mruzek, prezes MK PZKO w Łomnej Dolnej, przyznał, że tematyka wielkanocnych przedstawień nie została wybrana przypadkowo. – Od zawsze szukamy sztuk, które napisali regionalni twór-

cy, natomiast w tym roku wspólnie ze Zdenkiem Mruzkiem postanowiliśmy wybrać coś w klimacie przedślubnym. Wszystko dlatego, że mamy w Kole parę, która w tym roku zamierza się pobrać – tłumaczył Mruzek, który wraz z Romanem Niedobą wyreżyserował obie jednoaktówki.

Prezes PZKO nie krył też zadowolenia z faktu, iż w tym roku wyjątkowo dużo osób zaangażowało się w teatralny projekt. – W ostatnich

latach grało u nas zazwyczaj cztery, pięć osób, natomiast w tym roku na scenie pojawiło się aż dziewięć aktorów. Najmłodszym był zaś 15-letni Paweł Sikora – mówił Mruzek, który przyznał jednocześnie, że zapanowanie nad tyloma grającymi to nie lada wyzwanie. – Najbardziej skomplikowane jest skoordynowanie ich ruchów na scenie. Dla mnie osobiście oznacza to największy problem – tłumaczył.

Łomniańscy aktorzy mają już zaproszenia z innych kół PZKO, przyznają jednak, że trudno im będzie odpowiedzieć na wszystkie. – Z pewnością postaramy się zagrać w sąsiednich Boconowicach. Problem jednak w tym, że trudno nam się wszystkim zebrać. Ludzie pracują, są w rozjazdach, do tego zbliżają się komunie, dlatego dziś nie jestem w stanie podać jeszcze konkretnego terminu – stwierdził Mruzek. (wk)

Eksperymenty z makrofotografią

Zwykle przedmioty, takie jak dozwonnik mydła, tarło do warzyw czy stary budzik, fotografowane z odległości kilku centymetrów mogą wyglądać niezwykle interesująco. Przekonuje o tym wystawa fotografii Zbigniewa Wojnara, jaką w kwietniu można oglądać w Galerii Zmiennej Szpitala Śląskiego w Cieszynie. Nosi ona tytuł „Impresje z Mikrolandii”.

Zbigniew Wojnar jest lekarzem i pochodzi z Karwiny. Zawodowo specjalizuje się w alergologii oraz immunologii klinicznej. Jest również członkiem Polskiego Towarzystwa Medycznego w RC. Od dawna pasjonuje go jednak sztuka, zwłaszcza malarstwo.

– Maluję oleje i akwarele, rysuję, tworzę grafiki komputerowe – informuje Zbigniew Wojnar, dla którego inspiracją są fotografie z licznych podróży. – Inspirują mnie przyroda, malownicze zakątki, czasami banalne motywy, których zwykle oko nie zauważa – kałuże, topniejący śnieg, odbłaski, struktury na murach – dodaje lekarz, który jest także autorem kilku dzieł literackich z dziedziny fantastyki naukowej.

Przed dziesięciu laty Zbigniew Wojnar kupił cyfrowy aparat fotograficzny i od tego momentu zaczęły się jego eksperymenty z makrofotografią przedmiotów użytku codziennego. Kwietniowa wystawa obrazuje plon tej fascynacji. „Impresje z Mikrolandii” – jak nazwał ją sam autor – dosłownie przenoszą widzów w inny, niezwykle świat. (r)



Fot. ARC Szpitala Śląskiego w Cieszynie

Zbigniew Wojnar

Czas na Tokarczuk

Już 21 kwietnia w kawiarni Avion w Czeskim Cieszynie odbędzie się kolejne spotkanie w ramach cyklu „Bez stereotypów”, w którym wezmą udział Olga Tokarczuk i Renata Puzlacher. Natomiast 22 kwietnia w Świetlicy Krytyki Politycznej „Na Granicy” (nowa siedziba przy Al. J. Łyska 3 w Cieszynie) odbędzie się debata „Nowoczesność. Czy jesteśmy na nią gotowi?” z udziałem Olgi Tokarczuk i Sławomira Sierakowskiego. – Cała przyjemność po

mojej stronie. Poznałam Olę przed 20 laty, kiedy brneńskie wydawnictwo Host chciało wydać powieść jakiejś młodej polskiej powieściopisarki i przetłumaczyłam dla nich (roboczo) fragmenty „Prawieku” – napisała na Facebooku Renata Puzlacher, nawiązując do zbliżającego się spotkania z Olgą Tokarczuk (pisarką, esecistką, dwukrotną laureatką Nagrody Literackiej „Nike”) w Czeskim Cieszynie. (mb)

Radość z nowego życia



Fot. ARC

Oto pochwała gojiczka, którego nie ma już na prawym brzegu Olzy, a u nas ciągle żyje, symbolizując wielkanocną radość z rodzącego się życia. Jest wspaniałym elementem naszej polskiej tradycji i chwala dziewczynom, które nam to uświadamiają. (r)

ROZMOWA Z JIŘÍM DRAHOŠEM, »JABŁONKOWSKIM« KANDYDATEM NA PREZYDENTA RC

Miałem nadzieję, że pojawi się kobieta

Prof. Jiří Drahoš ma korzenie w Jabłonkowie. Tu, przed trzema tygodniami, jako kandydat niezależny ogłosił również swoją prezydencką kandydaturę.

W wywiadzie, który udzielił „Głosowi Ludu”, przyznaje m.in., że chociaż w stolicy spędził pół wieku, to nie czuje się prażaninem, oraz że nawet jako naukowiec bez partyjnych doświadczeń umie poruszać się w świecie polityki.

Kiedy mówimy Jabłonków, co przychodzi panu na myśl?

W Jabłonkowie żyłem do 18. roku życia, więc naturalnie dzieciństwo i młodość. Twarda ziemia, Beski dy, mężczyźni zatrudnieni w hucie lub kopalni, a po pracy zajmujący się pracą na roli i gospodarstwem. Na pewno też kawałek nieistniejącego już dziś starego Jabłonkowa koło ulic Polskiej i Młyńskiej, gdzie stoją dziś bloki mieszkalne, a być może wystarczyłoby tak niewiele, żeby je wyremontować. Na dźwięk tego słowa staje mi przed oczyma również nasz dom rodzinny, który wznosiliśmy własnymi rękami. Przy jego budowie nieźle się naharowałem. No i oczywiście brat ze swoją rodziną, wujek, ciocia i kuzynki, a także paczka kolegów z ulicy Szkolnej, której byłem dowódcą. Tych skojarzeń i wspomnień jest cała masa i nie sposób ich wszystkich przywołać.

Pana matka uczęszczała do polskiej szkoły. Czy pan też mówi po polsku?

Zawsze, kiedy byłem w Polsce, to próbowałem mówić po polsku. Nigdy nie uczyłem się tego języka, więc brakuje mi słów (choć rozmawiamy po czesku, te dwa zdania J. Drahoš wypowiada po polsku i to z dobrym akcentem – przyp. B.S.). Każdy pobyt w Polsce, służbowy czy prywatny, wykorzystywałem do przećwiczenia tego języka, któremu – jakby na to nie patrzeć – jest bardzo blisko do gwary, którą słyszałem na co dzień w czasach mojej młodości. W Jabłonkowie wyrastałem w środowisku dwujęzycznym i nadal w rozmowach z krewnymi i znajomymi posługuję się gwarą. Wiem, że „po naszymu” to nie to samo, co po polsku, niemniej jednak gdyby odrzucić te wszystkie stosowane w gwarze niemieckie nazwy urządzeń, to z językiem literackim wciąż ma wiele wspólnego.

Bezpośrednio przed ogłoszeniem pana kandydatury prezydenckiej ukazał się książkowy wywiad z panem pt. „Věda života”. Czy można go traktować jako dobrze zaplanowaną w czasie kampanii wyborczą?

Nie, to był zwykły przypadek, zbieg okoliczności oraz logiczne zwieńczenie mojej działalności w Akademii Nauk. Podobnie robili moi poprzednicy. Kiedy zegnali się ze stanowiskiem prezesa Akademii Nauk, wydawali swoje wspomnienia w formie książkowej. Kiedy więc jakieś półtora roku temu dyrektor wydawnictwa Akademii Nauk, Jiří Padevět, zwrócił się do mnie z propozycją wydania książki-wywiadu, przystałem na to. W styczniu ub. roku przystąpiliśmy do realizacji tego pomysłu, który miał ścisły związek z zakończeniem mojej pracy na stanowisku przewodniczącego. Chociaż książka pojawiła się za ledwie miesiąc przed ogłoszeniem mojej kandydatury na prezydenta,



Jiří Drahoš

bynajmniej nie rodziła się z takim zamiarem.

Nauki przyrodnicze nie uznają kompromisów. Polityka na nich wręcz bazuje. Jak sobie pan z tym poradzi?

Zgadzam się, że w naukach ścisłych nie ma miejsca na politykowanie. Z drugiej jednak strony stanowisko prezesa Akademii Nauk, które ma charakter nauko-menedżerski, nie rządzi się prawami chemicznymi. I chociaż funkcja ta posiadała również swój wymiar polityczny w tym sensie, że na co dzień ocierałem się o politykę, jako menedżer nigdy nie bawiłem się w nią i nie interesowały mnie partyjne przepychanki. Stojąc przez osiem lat na czele Akademii Nauk, przeżyłem pięciu premierów i pięć gabinetów rządowych. Nie obawiam się zatem, że w polityce nie będę sobie radzić. Nie mam co prawda żadnych partyjnych doświadczeń i nawet nie zamierzam ich zdobywać, bo te sprawy mnie nie interesują. Jak należy poruszać się w świecie polityki, wiem jednak doskonale.

Co skłoniło pana do tego, żeby ubiegać się o fotel prezydenta?

Takie decyzje nie rodzą się znie-nacka, na zasadzie, że budzę się rankiem, patrzę w okno i stwier-

dzam, że fajnie byłoby zostać kandydatem na prezydenta. Ta propozycja wyszła od ludzi zaangażowanych w polityce, którzy wiedzieli, że w bieżącym roku kończy się moja kadencja przewodniczącego Akademii Nauk. Muszę przyznać, że przez dłuższy czas nie traktowałem do zbyt poważnie. Miałem nadzieję, że na scenie politycznej naszego kraju pojawi się sensowny kandydat, w moim przekonaniu – najlepiej kobieta, i kwestia mojej kandydatury stanie się nieaktualna. Tak się jednak nie stało. Wręcz przeciwnie – okazało się, że partie polityczne nie są w stanie wysunąć sensownego kandydata, w związku z czym wzmożyły się naciski na moją osobę. Wtedy zacząłem na serio zastanawiać się nad złożoną mi propozycją. Kilkakrotnie omawiałem tę sprawę z wszystkimi jej konsekwencjami w gronie najbliższej rodziny i w końcu postanowiłem zrobić ten krok. To nie była jednak nagła decyzja, ale proces trwający przez prawie pół roku.

Jakiego prezydenta potrzebuje Republika Czeska?

To z jednej strony proste pytanie, z drugiej zaś wymagające dłuższego komentarza. Jestem przekonany, że nasz kraj potrzebuje prezydenta, który będzie łączył ludzi,

a nie dzielić, że potrzebuje prezydenta, który będzie w ludziach podbudowywał poczucie własnej wartości, zamiast karmić ich obawami. Tworzymy naród, który niejednokrotnie sprawdził się w swojej niełatwej historii i to powinno być naszym powodem do dumy i zdrowej samooceny. Uważam również, że jest bardzo istotne, by prezydent nie był związany z żadną partią i pozostawał ponad wszelkimi podziałami partyjnymi. Zdaję sobie sprawę, że w demokracji parlamentarnej, którą zresztą w pełni respektuję, między poszczególnymi partiami zawsze będzie dochodziło do pewnych napięć i kłótni. Do prezydenta jednak należy, by tak pokierować tymi międzypartyjnymi rozgrywkami, by poszczególne problemy rozwiązywać z korzyścią dla ludzi bez względu na to, czy weźmie wtedy górę prawica czy lewica. Jako naukowiec zawsze byłem przyzwyczajony do pracy w twórczej atmosferze i do rozwiązywania problemów w miarę ich powstawania. Myślę, że również prezydent powinien budować pozytywny klimat społeczny i stawiać sprawę jasno – problemy są po to, by je rozwiązywać, a nie, by nad nimi lamentować. To prawda, że we współczesnym świecie problemów nie brakuje. Równocześnie jednak stawia przed nami wiele

możliwości i jestem przekonany, że nikt z dzisiejszych czytelników „Głosu Ludu” nie chciałby powrócić do czasów sprzed 50 czy 70 lat.

Obecny prezydent Miloš Zeman jest znany m.in. ze swoich sympatii względem Chin. W jakim kierunku, pana zdaniem, powinna zmierzać polityka zagraniczna RC?

Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że prezydent powinien w polityce zagranicznej trzymać jedną linię z rządem. Nie może być tak, że w jednym kraju istnieją dwa ośrodki polityki zagranicznej – jeden tworzy prezydent, a drugi rząd. Zgodnie z Konstytucją RC, prezydent co prawda reprezentuje państwo w sprawach zagranicznych, ale zawsze powinien to robić w porozumieniu z gabinetem rządowym. Natomiast jeśli chodzi o sympatie dla Chin, to przyznam, że mam w tym kraju wielu znajomych, z wiceprzewodniczącym Chińskiej Akademii Nauk znamy się od bodajże 30 lat. To jednak bynajmniej nie oznacza, że pojechałbym uczyć się od nich, jak stworzyć stabilne społeczeństwo. Dlatego uważam, że jako kraj będący integralną częścią Europy i Unii Europejskiej powinniśmy tkwić korzeniami w tej Europie. Denerwuje mnie, kiedy spotykam się z poglądem, że powinniśmy być pomostem między Europą a Chinami czy Rosją. My przecież nie możemy być pomostem między Europą, skoro do niej należymy! W Europie jest nasze miejsce, a wobec Rosji, Stanów Zjednoczonych czy Chin powinniśmy uprawiać politykę kraju świadomego własnej wartości, który nie boi się wyrażać swoich poglądów.

Na zakończenie powróćmy jeszcze do Jabłonkowa i na Śląsk Cieszyński. Miejscowym czasami wydaje się, że Praga jest zbyt daleko i nie interesuje się tym regionem. Czy pan, jako prażanin, podziela te poglądy i czy uważa pan, że można z tym coś zrobić?

Najpierw muszę zaznaczyć, że tak naprawdę nigdy nie uważałem się za prażanina. Większość życia przeżyłem co prawda w stolicy, nadal jednak – o czym doskonale wie również moja żona – czuję mocną więź z miastem, które przez 18 lat mnie formowało. Ogłaszając swoją kandydaturę na prezydenta właśnie w Jabłonkowie chciałem przypomnieć mieszkańcom tego kraju, że oprócz dużych ośrodków, takich jak Praga czy Brno, istnieją mniejsze, ale za to nie mniej ważne miejsca na mapie RC. W ten sposób chciałem wysłać jasny sygnał, że również wsie i miasteczka leżące niejako na obrzeżach zasługują na uwagę społeczeństwa i że sam, wychowany na peryferiach, doskonale rozumiem ich mieszkańców.

**Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD**

Czas na pojednanie

Do Rady Najwyższej parlamentu Ukrainy wpłynął we wtorek projekt uchwały z apelem o ujęcie i ukaranie sprawców akcji przeciwko placówkom dyplomatycznym Polski, w tym ostrzelania 29 marca konsulatu RP w Łucku.

Projekt opublikowano na portalu parlamentu w godzinach wieczornych, po posiedzeniu Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy w Kijowie. Stronę polską reprezentował na nim szef gabinetu prezydenta Andrzeja Dudy, Krzysztof Szczerski, ukraińską – wiceszef administracji prezydenta Petra Poroszenki ds. polityki zagranicznej, Kostiantyn Jelisiejew.

Autorami projektu są deputowani Mykoła Kniażycki z frakcji Frontu Ludowego b. premiera Arsenija Jaceniuka i Oksana Juryneć z Bloku prezydenta Petra Poroszenki.

– Rada Najwyższa Ukrainy z głębokim zaniepokojeniem odbiera podejmowane przez Federację Rosyjską oraz jej agenturę na Ukrainie i w Polsce próby zasiania wrogości i rozbratu między bratnimi narodami ukraińskim i polskim – głosi projektowana uchwała.

Przykładem tej „agresywnej polityki” są – według autorów – „zaplanowane i dobrze zorganizowane akcje niszczenia pomników na ukraińskich grobach i w miejscach pamięci narodowej w Polsce” oraz polskich pomników i podobnych miejsc na Ukrainie.

– Strony ukraińska i polska niejednokrotnie mówiły o potępieniu takich działań i niedopuszczalności spekulowania na temat historii naszych krajów, by wnieść rozbrat między Ukrainą i Polską, zwłaszcza w czasie, gdy Ukraina potrzebuje wsparcia międzynarodowego, a Polska pozostaje pewnym sojusznikiem Ukrainy w Unii Europejskiej – czytamy.

Autorzy uchwały zwrócili się do Służby Bezpieczeństwa Ukrainy,



Ostrzelany polski konsulat w Łucku.

prokuratury i policji o dokładne śledztwo, które pozwoli na ustalenie sprawców ataku na konsulat w Łucku. „Szczytem rosyjskiej operacji był zamach na siedzibę konsulatu RP w Łucku (...)” – podkreślono w projekcie dokumentu.

Na razie nie wiadomo, kiedy uchwała mogłaby trafić pod obrady parlamentu. Podczas posiedzenia Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy omówiono m.in. projekt „mapy drogowej” pojednania polsko-ukraińskiego. Spotkanie dotyczyło aktualnych problemów polsko-ukraińskiej współpracy; strony uzgodniły plan współdziałania w zakresie współpracy dwustronnej, agendy europejskiej i międzynarodowej. Oddzielną uwagę poświęcono kwestii utworzenia Polsko-Ukraińskiego Centrum Dobrosąsiedztwa.

– Strony podkreśliły znaczenie unikania upolityczniania problemów przeszłości dwóch narodów i propagowania w obydwu społeczeństwach pozytywnych przykładów w historii stosunków polsko-ukraińskich – czytamy w komunikacie Biura Spraw Zagranicznych Kancelarii Prezydenta RP.

Podkreślono, że uczestnicy posiedzenia „zdecydowanie potępiłi zbrojny atak” na polski konsulat generalny w Łucku. Z komunikatu wynika, że strona ukraińska poinformowała o czynnościach podjętych w celu jak najszybszego wyjaśnienia incydentu i pociągnięcia sprawców do odpowiedzialności. – Obie strony zgodziły się, że podobne prowokacje żadną miarą nie powinny mieć wpływu na przyjacielskie partnerskie relacje między Rzeczpospolitą Polską i Ukrainą – głosi komunikat.

PAP/Kurier Galicyjski (Ukraina)

Koniec obchodzenia przepisów

Nieuczciwi pracodawcy, złe warunki pracy, pensje wypłacane w papierosach. Raport norweskich badaczy nie pozostawia złudzeń – sytuacja pracujących w Norwegii jest nie do przyjęcia. Jednak niektórzy z nich zaczynają walczyć o swoje prawa: polscy pracownicy z Bergen wygrali sprawę z Clockwork Bemanning. Błędne koło „nieuczciwy pracodawca – nieświadomy pracownik” postanowili przerwać Polacy, którzy pracowali w Bergen. Mimo stałego zatrudnienia i dobrze wykonywanej pracy, agencja Clockwork Bemanning wciąż proponowała im jedynie umowy krótkoterminowe i wynagrodzenie znacznie mniej korzystne niż pensje „długoterminowych” Norwegów.

Polacy walczyli nie tylko o odszkodowanie, ale także o wypełnienie luki prawnej, która doprowadza do takich sytuacji: w świetle prawa firmy mogą zatrudniać na umowy krótkoterminowe nawet tych, którzy pracują tak jak zatrudnieni na umowie stałej. Wymogiem jest jedynie zgoda pra-

cownika. Jak tłumaczą pozywający Clockwork Bemanning, nasi rodacy często skłonni są przystać na dużo gorsze warunki pracy ze względów finansowych lub zwyczajnej niewiedzy, a pracodawcy lub pośrednicy – wiedząc to – przygotowują im nieuczciwe, wiecznie przedłużane umowy. Agencja już od dłuższego czasu była obserwowana przez norweską Inspekcję Pracy. Pozew zbiorowy Polaków zadziałał jak punkt zapalny, który oprócz przywrócenia pracownikom wiary we własne siły, dał nadzieję na wypełnienie krzywdzącej luki prawnej. – Norweskimi sądem uważa, że umowy są zgodne z prawem – zaznaczają pracownicy.

Jednak, jak podkreślają Polacy, tym razem urzędnicy sami przyznali, że pracodawca próbował obejść przepisy, świadomie działając na niekorzyść pracownika. Wyrokiem sądu z 24 marca br. firma zmuszona jest wypłacić każdemu z sześciu pozywających 20 tys. koron odszkodowania.

Mojanorwegia.pl

Nie tylko lanie...

Drugi dzień Świąt Wielkanocnych nieodłącznie kojarzy się z lanym poniedziałkiem. W Polsce zwyczaj ten sprowadza się głównie do zabawy. Dla Polaków mieszkających poza granicami kraju śmigus-dyngus jest okazją do integracji i okazania narodowej dumy. Największe na świecie zorganizowane obchody śmigusa-dyngusa mają miejsce w Buffalo w stanie Nowy Jork. W święto zwane Dyngus Day, czyli Dzień Dyngusa, odbywa się „biało-czerwona” parada, która gromadzi ponad 50 tysięcy osób.



CZWARTEK 20 kwietnia

6.05 Życie nad rozlewiskiem (s.) 7.00 Studio Wschód 7.35 Przyjaciele lasu 7.45 Kaktus i Mały. Dlaczego w karmniku gości ptaków bez liku? 8.00 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 10.45 Panorama 11.05 Polonia 24 11.25 Rozmowa Polonii 11.40 Halo Polonia 12.25 Krótka historia 12.35 Wiadomości 12.50 Barwy szczęścia (s.) 13.25 Ogniem i mieczem 14.25 Duch w dom (s.) 15.15 Szlakiem miejsc niezwykłych. Pomniki historii 15.25 Wiadomości 15.40 Wilnoteka 15.55 Jak to działa? Małe jest wielkie, czyli kompresja danych 16.30 Kopciuszek (s.) 17.00 Przyjaciele lasu 17.10 Kaktus i Mały 17.20 Krótka historia 17.30 Teleexpress 17.50 Polska z Miodkiem. Trzemeszno 17.55 Naszaarmia.pl 18.20 Podróże z historią. Na ratunek w górach 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Magazyn z Wysp 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.45 Komisja morderstw. Warunek zmartwychwstania 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii

22.20 Halo Polonia 23.05 Magazyn śledczy Anity Gargas 23.40 Warto rozmawiać.

PIĄTEK 21 kwietnia

6.05 Życie nad rozlewiskiem (s.) 6.55 Magazyn śledczy Anity Gargas 7.30 Domisie (dla dzieci) 8.00 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 10.45 Panorama 11.05 Polonia 24 11.25 Rozmowa Polonii 11.40 Halo Polonia 12.25 Krótka historia 12.35 Wiadomości 12.50 Na sygnale. Do usług 13.25 Ogniem i mieczem 14.25 Defekt 15.25 Wiadomości 15.40 Warto rozmawiać 16.45 Baw się słowami 16.55 Domisie (dla dzieci) 17.20 Krótka historia 17.30 Teleexpress 17.50 Racja stanu 18.25 Było, nie minęło – kronika zwiadowców historii 18.55 Na sygnale. Do usług 19.25 Wolny ekran 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.45 Na dobre i na złe (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.15 Koncert Jaromira Nohavicy i Andrzeja Sikorowskiego.

SOBOTA 22 kwietnia

6.05 Barwy szczęścia (s.) 7.30 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 10.45 Polonia 24 11.05 Rozmowa Polonii 11.20 Halo Polonia 12.10 Ojciec Mateusz 16 (s.) 13.05 Na dobre i na złe (s.) 14.05 O! Polskie przeboje 15.00 Okrasa łamie przepisy. Mazurskie

paszety 15.30 Domy przyszłości 16.00 Kulturalni PL 17.00 Słownik polsko@polski 17.30 Teleexpress 17.55 M jak miłość (s.) 18.55 Przyjaciel do zadań specjalnych 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.40 Muzeum Polskiej Piosenki - Marek Grechuta 21.00 Msza święta - Droga Miłosierdzia 22.05 Uwaga - premiera! Wenecja.

NIEDZIELA 23 kwietnia

5.55 Kino retro. Doktor Murek 7.35 Saga rodów. Ród Majerczyków 7.55 Katedra Ormiańska we Lwowie 8.25 Magazyn z Wysp 8.45 Wolny ekran 9.05 Ziarno. Święto Miłosierdzia 9.35 Baw się słowami 10.00 Transmisja mszy świętej polowej sprzed Bazyliki Prymasowskiej w Gnieźnie 12.35 Tajemnica Sagali 13.30 Program rozrywkowy 14.20 Turystyczna jazda. Bochnia 14.40 Kino retro. Doktor Murek 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.25 Polska z Miodkiem. Płock, Pułtusk, Płońsk 17.30 Teleexpress 17.55 M jak miłość (s.) 18.50 Oczy w oczy. Jan i Katarzyna Pietrzakowie 19.25 Baw się słowami 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.45 Blondynka (s.) 21.45 Kocham Cię, Polsko! 23.15 Program rozrywkowy 23.55 Zakochaj się w Polsce. Łańcut.

PONIEDZIAŁEK 24 kwietnia

6.15 Racja stanu 6.50 Nad Niemnem 7.05 Krótka historia 7.15 Moliki

książkowe 7.30 Supelkowe ABC 8.00 Pytanie na śniadanie 10.45 Panorama 11.00 Kino retro. Dwie Joasi 12.35 Wiadomości 12.50 Barwy szczęścia (s.) 13.25 Blondynka 4 (s.) 14.20 Oczy w oczy. Jan i Katarzyna Pietrzakowie 14.50 Prawda znalazła swój dom 15.25 Wiadomości 15.40 Medycyna i ty. Arytmie, krioterapia 15.55 Sonda 2 16.30 Kopciuszek (s.) 16.55 Supelkowe ABC 17.20 Krótka historia 17.30 Teleexpress 17.55 Kulturalni PL 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Nad Niemnem 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.45 Kratka 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Bruno Schulz.

WTOREK 25 kwietnia

6.05 O! Polskie przeboje 6.55 Zakochaj się w Polsce. Łańcut 7.30 W krainie baśni. Brat i siostra 8.00 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 10.45 Panorama 11.05 Polonia 24 11.25 Rozmowa Polonii 11.40 Halo Polonia 12.25 Krótka historia 12.35 Wiadomości 12.50 Barwy szczęścia (s.) 13.25 Niewdzięczność 14.20 Bruno Schulz 15.25 Wiadomości 15.40 Smaki polskie. Smaki polskiej wieprzowiny - boczek w roli głównej 15.55 Sonda 2 16.30 Kopciuszek (s.) 16.55 W krainie baśni. Brat i siostra 17.20 Krótka historia 17.30 Teleexpress 17.50 Polska z Miodkiem.

Stargard, Nowogard, Białogard 17.55 Niedziela z.... Magdaleną Zawadzką 18.40 Pod Tatrami 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Flesz historii 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.45 Ojciec Mateusz 16 (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Prawda znalazła swój dom 23.40 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie.

ŚRODA 26 kwietnia

6.05 Koncert Jaromira Nohavicy i Andrzeja Sikorowskiego 7.05 Program ekumeniczny 7.30 ABC wszystko wie 7.40 Mój zwierzyniec 8.00 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 10.45 Panorama 11.05 Polonia 24 11.25 Rozmowa Polonii 11.40 Halo Polonia 12.25 Krótka historia 12.35 Wiadomości 12.50 Barwy szczęścia (s.) 13.25 Kratka 14.25 Opowieść o „Żegocie” 15.25 Wiadomości 15.40 Turystyczna jazda. Szkocja 2 15.55 Domy przyszłości 16.30 Kopciuszek (s.) 16.55 Moliki książkowe. Kłopoty z ortografią 17.05 Mój zwierzyniec 17.20 Krótka historia 17.30 Teleexpress 17.55 Kwartet. Zamki 18.25 Studio Wschód 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Wilnoteka 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Fryderyk 2017.

Twierdza na Leśnej

Metamorfoza szyta na miarę – tak wyglądają wiosenne mecze Trzyńca pod wodzą trenera Jiřego Nečka. Podbeskidzki drugoligowiec w rewanżowej rundzie FNL jeszcze nie przegrał na swoim stadionie. We wtorek w ramach 23. kolejki trzyńczanie golem Dedića w doliczonym czasie gry pokonali nieobliczalne Znojmo. Na dziś zaplanowano szlagier pomiędzy Czeskimi Budziejowicami i Banikiem Ostrawa, wczoraj po zamknięciu numeru zakończyły się mecze na pozostałych drugoligowych stadionach.

W Trzyńcu w wiosennym sezonie wzięli się ostro do roboty. – Kluczem do sukcesu jest mocna defensywa, a także stałe fragmenty gry. W tych czynnościach widzę znaczną progresję – powiedział „GL” szkoleniowiec Trzyńca, Jiří Neček. Były wodzirej Piasta Gliwice wrócił na Leśną w roli zbawiciela. Pod jego wodzą trzyńczanie w wiosennym sezonie przegrali tylko jeden pojedynek, wyjazdowy mecz z liderem tabeli Sigmą Olomuniec. Reszta spotkań w rewanżowej rundzie stała pod znakiem bardzo dobrego futbolu zbudowanego na dwóch mocnych fundamentach – defensywie i ofensywie. We wtorkowym meczu ze Znojmem w linii ataku instynktem killera wykazał się po raz kolejny napastnik René Dedić, który w doliczonym czasie gry znalazł się we właściwym czasie na właściwym miejscu, dobijając do siatki ostrą centrę Janošika. – To był piękny prezent dla zziębniętych kibiców,



Z gry trzyńcieckich piłkarzy byłby zadowolony również Rudolf Ľabaj, patron stadionu na Leśnej.

którzy wytrzymali z nami do końca – stwierdził Neček.

Piłkarze Trzyńca w siedmiu wiosennych kolejkach stracili zaledwie cztery gole. Ten bilans robi wrażenie, a sporą zasługę na dobrych wynikach drużyny spod Jaworowego ponosi 36-letni bramkarz Lukáš Paleček. W rewanżowej rundzie Paleček zatrzymał w brawurowy sposób Varnsdorf i Táborsko, świetny mecz zaliczył też we wtorek w

konfrontacji ze Znojmem. Bramkarza z ksywą „Avatar” pokonał tylko były trzyńciecki piłkarz Jakub Teplý z rzutu karnego. Podopieczni Jiřego Nečka wybili się ze strefy spadkowej w spokojne rejony tabeli. Jeśli wierzyć odważnym zapowiedziom z trzyńcieckiej szatni, to nie koniec wiosennej metamorfozy.

JANUSZ BITTMAR

FNL

FOTBAL TRZYŃCIEC - 1. S.C. ZNOJMO 2:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 41. Čelůstka, 90. Dedić – 63. Teplý. Trzyńciec: Paleček – Benetka, Čelůstka, Reintam, Janošćin – Joukl (74. Hošek), Ižvolt (74. Janošik), Motyčka, Stríž – Šumbera (90. Křišto), Dedić.

pod prysznicem



Jak pachnie plotka?

JANUSZ BITTMAR, bittmar@glosludu.cz

Cztery przegrane mecze z rzędu, a jeśli doliczyć do tego porażkę w ćwierćfinale Pucharu MOL, to bilans piłkarzy Karwiny z ostatnich meczów robi się jeszcze gorszy. W miniony weekend podopieczni trenera Jozefa Webersa skompromitowali się na boisku „czerwonej latarni” pierwszoligowych rozgrywek, FK Przybram. Przegrana 2:4 z najgorszym i najmniej lubianym zespołem w pierwszoligowej stawce obudziła nad Olzą demony.

– Podobno sprzedali mecz, bo Staraka (kontrowersyjny właściciel FK Przybram – przyp. autora) za żadne

skarby świata nie zamierza spaść do drugiej ligi – usłyszałem w środę w pociągu relacji Ostrawa – Czeski Cieszyn w drodze do redakcji. Po raz kolejny przekonałem się, że podróże pociągami to dla dziennikarza z Zaolzia jedyna w swoim rodzaju okazja, żeby usłyszeć, o czym ćwierkają wróble na dachu. Ostatnio tuż przed Brandysem dowiedziałem się, że Kocobędz założyli podobno Niemcy i zamiast polskiego odpowiednika gminy Chotěbuz powinno być Cottbus, a fakt, że pani z głośnika czyta Chotěbuz-Kocobędz zakrawa na międzynarodowy skandal.

Plotka o sprzedanym ze strony karwińskich piłkarzy meczu z Przybramią błyskawicznie wyprzedziła pędzący ślimaczym tempem pociąg osobowy i zanim wysiadłem na peronie w Cz. Cieszynie, owa bajeczka zdążyła się już zadomowić w Trzyńcu, Jabłonkowie, a nawet Czadcy. To niebezpieczny precedens, który tylko umacnia moje przekonanie, że kibice traktują pierwszoligowe rozgrywki piłkarskie w RC, szumnie nazwane e.Pojisteni.cz Liga z przymrużeniem oka.

Owszem, im bliżej końca sezonu, tym więcej na pierwszy rzut oka

sensacyjnych wyników, kontrowersyjnych rzutów karnych i innych przypadłości. Często jednak pojawiają się też prawdziwe, niewyreżyszerowane zdalnie koszmarki, jak właśnie ostatnia żenada Karwiny wynikająca z prostego braku formy. Karwiniacy w tym sezonie atakowali nawet pozycję zapewniającą udział w europejskich pucharach, ale to już przeszłość. W chwili obecnej karwiniacy znajdują się w stanie przedzawałowym, niemniej moim zdaniem wciąż łatwym do opanowania. Trener Jozef Weber powinien poradzić sobie z tym pro-

blemem, pod warunkiem, że najbliższy pojedynek z Teplicami nie zamieni się dla niego w mecz ostatniej szansy. Ojciec cudu nad Olzą, bo za taki należy uznać ubiegłoroczny awans Karwiny do elity piłkarskiej, zasługuje na zupełnie inne traktowanie. Podobnie jak karwińscy piłkarze, którzy w tym sezonie udowodnili, że potrafią walczyć jak równy z równym nawet ze Slavią Praga i Viktoriá Pilzno. A wskazówka dla plotkarzy? Plotka jest jak psi ekskrement o poranku – śmierdzi tylko chwilę, a potem zapach się ulatnia.

Echa piłkarskiego weekendu w IA klasie – grupie B

DATYNIE DOLNE OLBRACHCICE 2:2

Do przerwy: 1:0. Bramki: 42. Sideropulos, 59. Tomašák – 63. Chumchal, 74. Kulhánek. Datynie Dolne: Vasilko – Kaduch, Batiha, Tomašák, Dolák – Kubiena, Sideropulos (80. Jaworek), Vlček (68. Gistingier), Stebel – Baláz, Wojtyna. Olbrachcice: Mato – Čoček, Věčerek, Hovůrka, Kulhánek – Jakub Kociolek, Korzeniowski, Dorozlo, Vagner – Chumchal, Jan Kociolek.

Obie drużyny znają się na wylot, włącznie z trenerami. Derby z prawdziwego zdarzenia zakończyły się sprawiedliwym podziałem punktów. – To była walka o każdy centymetr murawy – stwierdził szkoleniowiec Banika Olbrachcice, Dušan Kohút. Jego podopieczni zaliczyli bardzo dobrą drugą połowę, z kolei

ekipa Zdeňka Menouška miała więcej z gry do 45. minuty derbów. – Są takie mecze, w których nikogo nie trzeba przekonywać do gry na całego. Pojedynek z Banikiem to dla nas prestiżowa sprawa – zaznaczył trener gospodarzy, Z. Menoušek. W derbach sędziowie dwukrotnie podyktowali jedenastkę, sprawiedliwie po obu stronach barykady. Banik w drugiej połowie gonił dwubramkową stratę, ale zasługą bramki Chumchala i Kulhánka wywalczył cenny punkt zapewniający względny spokój w środkowej strefie tabeli.

WRACIMÓW - BYSTRZYCA 5:1

Do przerwy: 2:1. Bramki: 18. i 81. Pařenica, 68. i 70. Trmal, 2. Tříska – 35. Kiska. Bystrzyca: O. Kreželok – Fober, Zoubek, B. Kreželok, M. Teofil – B. Kantor (74. Mustabašić), D. Kantor,

Buryan, Kiska, Badura – Galusik (61. Staniek).

Walczący o uratowanie skóry piłkarze Bystrzycy przegrali z kretesem na boisku Wracimowa. Bystrzycki trener Černek nie mógł skorzystać w meczu z wielu etatowych piłkarzy, posiłkując się młodzikami, a nawet golkiprem Galusikiem w ataku. Goście trzymali się dzielnie tylko w pierwszej połowie. Jak tak dalej pójdzie, w Bystrzycy powoli będą zamawiali bilety do siódmej ligi, w której jedynym atutem na otarcie łez będą mecze derbowe z podbeskidzkimi klubami.

DOBRA - STONAWA 1:1

Do przerwy: 0:0. Bramki: 63. Figura – 90. Maluš. Stonawa: Gaszczyk – Mančar, Wojnarovský, Sochora, Němec – Kratka, Graňák, Dittrich, Kubiena – Zoller, Maluš.

Trener Karel Sochora naordynował Stonawie ofensywny futbol, z którym w wiosennym sezonie piłkarze zaatakowali już pozycję medalową. Z szóstej lokaty stonawianie tracą zaledwie trzy punkty do zajmujących trzecie miejsce piłkarzy Datyni Dolnych. W weekend Stonawa celowała w dziewiątą wygraną w tym sezonie, w końcu jednak goście musieli zadowolić się w Dobrej remisem i to dosłownie „za pięć dwunasta”. Zwycięskiego gola zdobył w 90. minucie z podania Zollera napastnik Maluš. Wcześniej stonawianie nie wykorzystali kilku innych świetnych okazji, pomimo iż od 44. minuty zagrali z przewagą jednego zawodnika w polu.

Lokaty: 1. Hlubina 33, 2. Stare Miasto 33, 3. Datynie Dolne 31, ... 6. Stonawa 28, 7. Olbrachcice 26, 13. Bystrzyca 13 pkt.

(jb)